

# ŁOWICZANIN

Biuletyn społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 1500 marek—kwartalnie 16000 marek—z przesyłką pocztową 17000 marek.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2000  
Nekrologi i reklamy Mk 2000

Najmniejsze ogłoszenie Mk 5000.

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 1500  
\* Drobn. ogłoszenie za wyraz Mk 250.

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.



## Bank Ziemi Łowickiej

Spółdz. z ogr. odp.

(ZASTĘPSTWO POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ  
@ WARSZAWIE)

**kupuje** dolary, franki, funty st., marki niemieckie, liry włoskie, korony, złoto i srebro po kursie giełdy Warszawskiej. :: :: ::

**Kupuje i sprzedaje** pożyczki państwowe długo i krótkoterminowe, milionówki, pożyczkę złotą i bony złote. :: ::

Kasa i biuro Banku otwarte od godziny 9 rano do 2  
po południu i od 5 do 6 wieczorem.

3-2

## Przyczyny spadku marki i wzrostu drożyzny.

(dokończenie.)

**Podatek emisyjny.** Jest to najcięższy i najniesprawiedliwszy podatek, bo uderza nie w tego, który jest bogaty, ale chytrze od marki polskiej ucieknie, kupując n. p. obce pieniądze, ale właśnie w najuboższe warstwy w urzędnika i robotnika, który miesiąc cały wyżyć musi z pensji, otrzymanej na początku miesiąca, gdy pod koniec miesiąca marka warta już jest dużo mniej, niż wówczas gdy mu zapłacono. Kto więc ufał rządowi polskiemu i marki ciułał, tego bito. Spekulant uciekł przed

marką i śmiał się z zarządzeń rządu i naiwnych obywateli. Polak chudł — żyd paskarz utył i rozpanoszył się.

**Pasek i drożyzna.** Aby uchronić się od straty kupiec nawet uczciwy musiał, zmuszony do tego przez głupie zarządzenia, podbijać ceny. Żadne obliczenie zarobku nie było możliwe. Kupiec, który chciał uczciwie handlować, doliczał do ceny kupna własnego 25%, gdy chciał nowy zapas towaru kupić, wobec spadku wartości a więc siły nabywczej marki mógł kupić tylko połowę. Aby

uchronić się od nędzy każdy musiał brać dużo drożej, na zapas, aby ubiedz wzrost cen hurtowych.

Zamiast otwarcie i uczciwie zażądać od obywateli ciężkich nawet podatków, rządy lewicowe skradaly się jak złodziej po nocy do cudzej komory i podatkiem emisyjnym okradły wszystkich, którzy rządowi zawierzyli i marki ciulali.

Jedną ręką rządy te przyznawały pracownikom dodatki drożyzniane, ale drugą ręką, drukowaniem pieniędzy, zabierano dwa razy więcej.

Ciemny, niewtajemniczony człowiek nie rozumiał tego, co się z nim i marką dzieje, wiedział tylko, że drożyzna rośnie, że ma coraz więcej marek, ale codzień jest uboższym.

Mieszczuch narzekał na rolnika, że paskuje i obdziera, rolnik klął mieszczucha za drożyznę wyrobów przemysłu. Wszyscy się pomiędzy sobą żarli i nienawidzili, nie widząc prawdziwego sprawcy nieszczęścia — rząd lewicowy, budujący Polskę na zasadach socjalistycznych żyda Marksa.

Do jakiego stopnia drożyzna u nas jest tylko pozorną przekonamy się, gdy porównamy ceny nasze z innymi krajami; korzec n. p. zboża u nas kosztuje 5 dolary — a w Stanach Zjednoczonych — 5 dolarów.

Po pięciu latach. Po pięciu latach rządów lewicy Polska doszła do tego stanu, że ma wypuszczonych 2 biliony 800 miliardów marek papierowych. Można naszymi markami prawie całą kulę ziemską owinać. Ale cała ta olbrzymia ilość marek papierowych warta jest na dolary zaledwie 40 milionów dolarów, co przeliczywszy na ilość mieszkańców w Polsce daje nam zaledwie półtora dolara, czyli 3 ruble przedwojenne na głowę, a przed wojną wypadało u nas w Kongresówce na głowę 29 rubli złotych. Jesteśmy więc 10 razy biedniejsi niż przed wojną, gdyż złe rządy lewicy zubożyły nas i okradły.

Pomimo dużych przeszkód, czynionych gospodarce prywatnej przez rządy socjalizujące nasze życie gospodarcze, dzięki żywotności polskiego narodu, rozwijało się chociaż wolniej, niż przy lepszych i rozsądniejszych rządach. Rolnictwo i przemysł z roku na rok podnosiło swoją wywórczość.

Zaczęliśmy już więcej wywozić niż sprowadzać z zagranicy, co się nazywa, że nasz bilans handlowy stał się dodatni, czynny. Rządy jednak lewicy nie umiały wykorzystać tego rozwoju dla zdobycia dla naszego kraju obcych, mocnych walut. Prawie 70% wywozu naszego skierowano do Niemców, wiążąc tem, podobnie jak to robiono w czasie wojny, nasz interes gospodarczy z Berlinem, a więc z niemiecką marką. Niemcy zostały pobite. Francja obrabowana przez Niemców, mając przez nich wybitą całą prawie szlachetną i patriotyczną młodzież swoją, domaga się spełnienia przez Niemców warunków Traktatu Wersalskiego, a więc spłaty odszkodowań i rozbrojenia. Wobec oporu Niemców zajmują zagłębie Ruhry. Niemcy, aby wykroczyć się od zapłaty, udają nędzarzy i sztucznie i celowo obniżają swoją markę, wykupiwszy uprzednio duże ilości obcych walut. Ich przemysł jest nietknięty przez wojnę, fabryki pracują w całej pełni i produkują więcej, niż przed wojną, a mając taną markę źle oplacają robotników, którzy dużo gorzej zarabiają niż robotnik polski, sprzedają zaś towary, wyroby swego przemysłu zagranicę, otrzymując zapłatę w obcych dobrych walutach. Przemysł niemiecki zarabia w ten sposób bardzo dużo, więcej niż przed wojną. Wydrukowali oni u siebie

14 tysięcy milionów marek i marka ich obecnie jest już prawie tańsza o pół od naszej marki. Mają jednak Niemcy duży zapas marek złotych w skarbcu i bardzo dużo obcych dobrych walut.

Spadek marki niemieckiej wywołuje i spadek marki polskiej przez złe rządy naszej lewicy od marki niemieckiej uzależnionej. Polska nie posiada ani dostatecznego zapasu złota ani walut obcych, dużo zato marek niemieckich, które straciły zupełnie na wartości.

Ostatni rząd lewicy, rząd gen. Sikorskiego, powołanego do rządzenia i popieranego przez lewicę i mniejszości narodowe w Sejmie, a więc przez tych, którzy o Polskę nie dbają, bo socjalizm nie uznaje narodu, a mniejszości narodowe pod wpływem agitacji bolszewickiej i niemieckiej są wrogo do narodu polskiego usposobione, nie mówiąc już o żydach, którzy nas zawsze nienawidzili i szkodzili, rząd ten wydał w ciągu swego krótkiego urzędowania około 1 biljon 600 miliardów marek polskich, czyli więcej niż wszystkie poprzednie rządy razem wzięte. Chcąc jednak za wszelką cenę utrzymać się przy władzy i bojąc się gniewu ludu, oszukiwał naród cały w ten sposób, że sztucznie utrzymywał kurs marki naszej, przez tak zwaną interwencję skarbu, która polega na tem, że rząd rzuca na rynek obce, dobre waluty, posiadane w skarbie, po niskiej cenie na marki. Skarb jednak miał tych walut mało i szybko się one wyczerpały. Wydano w ten sposób dla robienia opinii korzystnej dla generalskich rządów przeszło 15 milionów dolarów.

Nareszcie przyszło opamiętanie. Rozumiejąc niebezpieczeństwo, grożące Polsce, to co było naprawdę z sercem polskiem połączyło się w Sejmie, rząd Sikorskiego obalono i powstała większość polska i rząd o nią oparty.

Rząd ten zastał jednak skarbiec państwa pusty, ograbiony z zapasu obcych walut. Nadeszła pora pokuty, trzeba było ratować państwo. Zepsuć łatwo, naprawa wymaga i dużej umiejętności i czasu. Trzeba dużo zmienić. Zaprowadzić oszczędności w wydatkach, usunąć tych, którzy są szkodliwi i zbyteczni, a drogo kosztują, trzeba zwiększyć dochody skarbu, doprowadzić do równowagi przychodu i rozchodu (budżetu państwa) a więc przestać drukować pieniądze. Wówczas ustanie pozorny wzrost drożyzny, każdy będzie się mógł umówić co do płacy, jaka mu się należy, i do tego dostosuje swoje wydatki, odkładając oszczędności na starość.

Pojawienie się oszczędności umożliwi podjęcie ruchu budowlanego i rozwiąże sprawę trudności mieszkaniowych, pozwoli na inne, budowę dróg kolejowych i wodnych i t. p.

#### Zarządzenia większości polskiej i rządu narodowego.

Stronnictwa większości polskiej i obecny rząd objęły smutną i zniszczoną spuściznę, taką, jaką zostawił gospodarz po pobycie bolszewików. Zabrał się jednak natychmiast do pracy.

1) Mianowano komisarza oszczędnościowego, który ma prawo zbadania stanu urzędów i gospodarki państwowej, a następnie w porozumieniu z Radą Ministrów zarządzi oszczędności, które muszą być robione z planem i zastanowieniem.

2) Uchwalono cały szereg podatków, a więc: podatki pośrednie, stemplowy, spadkowy, od obrotu w przemyśle jeszcze w kwietniu, zmieniono podatek gruntowy i wreszcie opracowuje się podatek majątkowy. Podatki te jednak późno uchwalone, zanim będą ściągane, wymagają czasu. Wpływu

z tych podatków można się spodziewać dopiero w jesieni, i wtedy stanie maszyna drukarska i ustanie spadek wartości marki a więc i pozorny wzrost drożyzny.

3) Przystąpiono do przygotowania reformy walutowej, aby dać nareszcie narodowi polskiemu nie jakąś złudną markę, a złoty polski oparty o rzeczywiste wartości.

Tu przypomnieć należy, że jeszcze 12 czerwca 1921 roku, prezes Związku Ludowo-Narodowego poseł Głabiński, w liście do Marszałka Sejmu Trąpczyńskiego, podkreślał konieczność przystąpienia do naprawy skarbu. Trzeba, pisał dzisiejszy minister Głabiński, zastąpić kiepską markę, złotym polskim. Najpierw trzeba jednak dochody państwa zrównać z wydatkami, aby złoty polski nie ulegał spadkowi jak marka.

4) Wydano ostre zarządzenia przeciw szkodliwym spekulantom na walutach, grającym na zniżkę marki polskiej. Uchwalono dla nich kary do 5 lat więzienia i 100 milionów grzywny, oraz konfiskatę walut. Zamknięto na parę dni giełdę pieniężną i aresztowano kilkudziesięciu czarnogieldziarzy-spekulantów. Dolar, który doszedł do 180 tysięcy marek, spadł odrazu na 100 tysięcy marek.

5) Wydano całą masę zarządzeń, zmierzających do uniemożliwienia spekulacji obcemi walutami, a zmuszających do tego, że większość tych walut dostaje się do rąk skarbu państwa. Polecono sądom ścigać wszelkich paskarzy.

6) Zakazano wyjazdu zagranicę dla przyjemności, bo te wyjazdy powodowały duże zapotrzebowania walut, a więc obniżały kurs naszej marki. Utrudniono sprawozdanie przedmiotów zbytku z zagranicy. Zrobiono więc dużo, przygotowano grunt dla uzdrowienia skarbu i naszego życia. Na dokończenie dzieła potrzeba dalszych wysiłków i czasu. Dla dokończenia podjętych prac musi rząd polski znaleźć poparcie w narodzie.

**Przeszkody.** Ciernista i mozolna jest droga naprawy. Lewica, która przez 5 lat gospodarowała w Polsce niepodzielnie, odsunięta dziś od władzy i wpływów, łobi wszelkie przeszkody większości i rządowi. W Sejmie każda dobra uchwała musi przejść przez cały szereg walk. Aby je opóźnić zmusza lewica do głosowania imiennego nad każdą poprawką, odwlekając w ten sposób uchwalenie ustaw, które mają dać państwu uzdrowienie.

W kraju lewica burzy ludność przeciw rządowi, wskazując na spadek marki i wzrost drożyzny, którą sama wywołała, rządząc krajem naszym przez 5 lat, podczas gdy rząd narodowy istnieje dopiero 5 tygodni.

Lewica ubolewa nad losem robotnika i urzędnika, namawia ich do żądania dużych dodatków i wreszcie do strajku, aby utrudnić, a nawet uniemożliwić uleczenie zastarzałej choroby naszej przez rząd narodowy, bo uzdrowienie to da narodowcom pełne zaufanie kraju i pogrzeb lewicy przy następnych wyborach. Aby więc do tego nie dopuścić wolą kraj zgubić i zwiększyć naszą nędzę.

Naród polski zdaje obecnie egzamin dojrzałości wobec całego świata i przyszłych pokoleń. Włosi podobny egzamin zdali niedawno. Tam też lewica opanowała rządy po wojnie i kraj był bliski upadku. Aż dzielny naród otrząsnął się od zmory kłamstwa i oszustwa, powołał rząd narodowy, zacisnął pas, zaciął zęby i zabrał się do pracy. Dziś można im tylko zazdrościć. Dobrobyt rośnie tak szybko, że z dnia na dzień widać różnicę.

Jeżeli Polacy dadzą posłuch lewicowym jątrzeniom, egzaminu nie zdadzą i odwleką tylko swój własny dobrobyt, albo dojdzie do niego zupełnie uniemożliwia.

Jak każdy gospodarz, który źle żył, wydawał więcej niż zarabiał w ciągu szeregu lat, stracił szacunek i zaufanie i jest na granicy zupełnej utraty majątku, o ile chce się uratować musi zacząć pracować i oszczędzać, tak Polska musi przeżyć okres naprawy, oszczędności i ofiar, by doczekać się dla siebie i potomstwa prawdziwej wolności i dobrobytu.

*Antoni Rudnicki.*

Warszawa, dnia 30 czerwca 1923 r.

## Praca komunistów.

Komuniści, będą dotychczas skompromitowani i shańbieni w oczach naszego ludu, z powodu swych hasel i programów, uciekają się obecnie do przykrycia swej działalności jakimkolwiek płaszczykiem, aby te ich hańbiące i rażące hasła i programy nie raziły każdego dobrze myślącego człowieka, lecz jednały im coraz więcej zwolenników w naszym społeczeństwie. Aby dojść do osiągnięcia jaknajlepszych wyników pozyskania i zdobycia zwolenników, głoszonych przez siebie potwornych hasel, komuniści w bardzo zręczny i delikatny sposób starają się w każdej głoszonej przez siebie sprawie wydelikatnić i wyczuć te rażące podłoża swej haniebnej akcji.

Dowodem tego co piszę, jest częściowe bezrobocie pracowników warsztatów kolejowych w Galicji, gdzie żadna istniejąca legalnie w naszym kraju organizacja polityczna, ani też zawodowa do kierowania się tą akcją nie przyznaje i nie jest nią zachwycona. Pomimo, że rząd znajdującym się w ciężkiej pozycji pracownikom państwowym chce wszelkimi tu możliwymi siłami użyć, nie powinien przeto mieć miejsca w ich łonie niezadowolonia i dążenia do strajku.

Chociaż ogół strajkujących pracowników chce powrócić do szczerzej pracy to jednak wyczekując czegoś nadzwyczajnego ociąga się z powrotem do pracy, a przecież po zaspokojeniu swych żądań i potrzeb niema czekać na co.

Kto jest dobrze obeznany i przyjrzy się wiecom strajkujących, ten odrazu zauważy w tem pracę przyjaciele komunistów, na miejscu zupełnie nieznanymi i niewinnymi, mających w swych sercach w miejsce życzliwości tylko jad trucizny dla strajkujących, którzy całą siłą dążą do zaprowadzenia u nas tak obrzydliwego całemu społeczeństwu ustroju sowieckiego. Ich dążenia są takie iż pomimo otrzymanej podwyżki trzeba koniecznie strajkować.

Niech tylko kilku agitatorów rzuci hasło do strajku, a wnet rzucone ziarno wyda jaknajlepsze plany, pomimo ostrzeżenia rozumniejszych pracowników. U nich słowo „strajk“ jest zawsze słuszne, gdyż zostało wszczęte w te ciemne tłumy ludu pracującego podczas długich lat zaboru rosyjskiego.

I obecnie komuniści przez nieustanne namawianie do strajku, podtrzymują strajk, wiedząc o tem doskonale, że wszystkie organizacje zawodowe, postawione wobec faktu dokonanego, będą musiały wystąpić w obronie strajkujących, a przez to ku uciesze komunistów nastąpi czynna walka

proletariatu z rządem, a do tego oni najwięcej dążą, aby jaknajprędzej w Polsce nastąpił przewrót i zmiana rządów na ustrój sowiecki.

*Leon Strąk.*

## Ludzie uczciwi odzegnują się od tajnych celów lewicy.

W num: 163 „Iskry“ czytamy:

„Niejednokrotnie wykazywaliśmy na tym miejscu, jak perfidną i nie licząc się w użyciu środków jest obecna naganka, urządzona przez prasę lewicową na rząd narodowy. Całą akcję lewicy nazwaliśmy wyraźnie sabotowaniem już nie pewnego rządu, lecz wprost państwa samego. Pomimo bezustannych zaprzeczeń lewicy, jasno wskazywaliśmy na fakt, że szalejące obecnie w Polsce strajki pomimo płaszczyka walki ekonomicznej, mają w rzeczywistości na oku cele czysto polityczne.

Mniej politycznie wyrobieni obywatele mogli nas chwilami posądzać o zbytnią stronniczość. Niestety, wszystkie nasze zapatrywania okazały się zupełnie ścisłymi, a znalazły potwierdzenie z ust człowieka, który przez szereg lat zajmował w publicystyce lewicowej naczelne stanowisko.

Dnia 23 b. m. dotychczasowy główny współpracownik polityczny naczelników organów lewicy „Kurjera Porannego“ i „Przeglądu Wieczornego“ dr. Adam Brzeg wystąpił z redakcji tych pism i przesłał równocześnie do redakcji pism narodowych list otwarty, w którym poddał politykę lewicy tak druzgocącej krytyce, że jest ona wprost publicznym oskarżeniem o świadomie antypaństwową robotę.

Między innymi pisze w swym liście otwartym p. Brzeg co następuje:

„W ciągu ostatnich wypadków politycznych, pismo, w którym pracowałem, zajęło wobec zagadnień politycznych i rządu obecnego stanowisko, z którym dłużej nie mogłem się solidaryzować.

Armja, której zawdzięczamy nasz byt i pokój, armja,—która winna stać poza wszelkim obozem czy tej, czy tamtej partii politycznej, ta armja została wciągnięta w kolisko waśni partyjnych. A sposób brutalnego atakowania osób, dziś na czele armji tej będących, wodzów zasłużonych w ogniu bojów o nasz kraj, bezwzględna naganka prasowa na ludzi o tak wybitnej fizjognomji, jak obecny minister spraw wojskowych, naganka inspirowana z kół, która wczoraj jeszcze żaliły się na obrzucanie błotem wodzów i przewodców narodu, podobnie jak z drugiej strony podkopywanie za wszelką cenę autorytetu ministra skarbu, czy ministra spraw zagranicznych, otwały mi oczy na istotną treść naszych walk partyjnych.

Fanatyzm polityczny i zacietrzewienie partyjne, dybiące na przeciwników choćby kosztem całego państwa i jego interesów, wyszły na jaw z taką siłą, iż z aktora stałem się obserwatorem. Zacząłem szukać programu tej akcji, wytlumaczenia powodów tego skracania o głowę ludzi, których rok temu czy dwa zachwalało się jako dobrych i zasłużonych synów ojczyzny. Doszukując się celowości tych zażartych napaści, wychodzących z kół lewicy, dojrzałem tylko bezprogramowość, brnącą od wypadku do wypadku w ustawicznej negacji programu narodowego, któremu przeciwstawia się jeno krytykę zapamiętałą o motywach niejednokrotnie bardzo niewyraźnego źródła, a płynących chyba z merkan-

tylizmu politycznego, wyzyskiwanego do celów najzupełniej indywidualnych, z dobrem państwa nie mających nic wspólnego.

Ta polityka nie licząca się z niczym, chciwie czepiająca się dotychczasowego stanu posiadania, choćby wbrew interesom państwa, zachwiała mą wiarę w owocność mej ideowej pracy w organie, w którym dotychczas pracowałem i w tym obozie politycznym“.

Omawiając stanowisko lewicy wobec problemów polskiej polityki zagranicznej, p. Brzeg stwierdza, że obóz polityczny, któremu dotychczas w dobrej wierze służył „z dziwną obojętnością przechodził do porządku dziennego nad problemem jaknajsilniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni i politycznego porozumienia z wielkimi mocarstwami koalicyj, przez pewne posunięcie taktyczne zdradzając raczej ciężenie ku próbom zbliżenia się do Niemiec“.

Teraz rozumiemy, dlaczego prasa lewicowa tak cieszyła się rzekomą „przegraną“ Polski w sprawie sporu z Gdańskiem i dlaczego tak pohopnie przedrukowywała zjadliwe napaści hakatystycznej prasy gdańskiej na rząd polski.

Również i w sprawie podburzania na spółkę z komunistami mas bezkrytycznych do walki z rządem podziela p. Brzeg zdanie nasze w całej pełni.

Omawiając rolę lewicy w tej sprawie nazywa p. Brzeg jej postępowanie „wygrywaniem w sposób najlekkomyślniejszy hasła demagogicznych i rzuca niem jako argumentu na szalę polityczną celowo podburzonej do strajków i bezrobocia ulicy, bo choćby za cenę tak groźnego sparaliżowania organizmu państwowego, rzucić w twarz obecnemu rządowi wyzwanie, i tą antypaństwową robotą zmusić go do odwrotu i oddania steru władzy“.

Nieczne te „metody walki wewnętrznej z przeciwnikami politycznymi, których poniża się i opluwa bez względu na ich zasługi i wartość, mimo ich wypróbowanego patriotyzmu i ofiarności w pracy obywatelskiej,—bezprogramowość polityki lewicowej, która przeszła do bezwzględnej negacji wszelkich poczynań rządu, choćby kosztem najistotniejszych interesów państwa“ zmusiły p. Brzega do zerwania z lewicą i do rewizji zasadniczej swych przekonań politycznych.

List otwarty p. Brzega, będący niezwykle, niestety w naszym życiu politycznym objawem odwagi cywilnej, pozostanie na zawsze dokumentem pierwszorzędnej wagi.

Jest on jednym więcej jeszcze dowodem, że uczciwy człowiek i dobry polak nie może współpracować z lewicą, z tym „obozem tajnych“ a wrogich Polsce „celów“.

## KRONIKA

### Kalendarzyk

*Piątek* Znalez. relik. Sw. Szczepana M.

*Sobota* Dominika W., Arystarcha M.

*Niedziela* N. M. P. Śnieżnej, Afry. P.

*Poniedziałek* Przemienienie Pańskie, Syksta II

*Wtorek* Kajetana W., Donata B. M.

*Środa* Cyrjaka, Larga i Imareda Mm.

*Czwartek* Komana M., Rustyka M.

Wschód słońca g. 4 m. 8. zachód g. 8. m. 14.

— Z zabawy Strażackiej. Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej Łowickiej komunikuje, że wobec kursujących po mieście różnych wersji o wiecznej

lalce, iż na zabawie urządzonej na rzecz Straży w dniu 22 lipca na łące p. Niebudeka, lalkę wygrał № 87, który był w posiadaniu panny Nastęskiej.

— **Sposób na paskarzy w dawnej Polsce.** Kwestja walki z drożyzną przedmiotów pierwszej potrzeby dobrze znana była i w dawnej przedrozbiorowej Polsce. Już wtedy ustanowiono taksy na chleb, mięso, ryby, skóry i t. p. zakładano zbożowe magazyny policyjne, sprzedawano po taniej cenie prawdziwie ubogim chleb razowy, ułatwiano włościanom dowóz produktów do miasta, ogłaszano „wolnicę“ na wszystko, co należało do pierwszej potrzeby, konfiskowano na rzecz domów ubogich wiktuały straganiarzy, utrzymujących szalę do wagi z „nierzetelnymi gwichtami i t. d.“

Ustanowiona na sejmie czteroletnim komisja policji obojga narodów przekonawszy się, że kary pieniężne, nakładane na niesuminnych kupców i przekupniów „wcale poprawić nie zdołają“, zmieniła takowe karami osobistymi. Z aktów tej komisji dowiadujemy się, że każdy „przekonany“ piekarz oprowadzany był po Warszawie przez pacholków, sług miejskich i strażnika policyjnego. z niedoważonym chlebem lub niewypieczoną bułką, trzymanymi w górę oraz z kariką na plecach i pierśsiach, oznaczającą dużymi literami przewinienie; trzy razy zatrzymywano go na przeciąg kwadransu czasu: na Krakowskim Przedmieściu pod statua króla Zygmunta, na dziedzińcu pałacu Rzplitej i na rynku Starego Miasta; trzykrotnie też w tem miejscach trębacz miejski przy odgłosie trąb ogłaszał karę winnego.

Tak czynili praojcowie,

I u nas w Łowiczu wartoby wznowić ten zwyczaj chociażby bez oprowadzania po mieście, ale tylko postawić na Starym Rynku na wyniosłym miejscu po dawnym niemieckim pomniku i tylko u góry na paliku przy każdym takim panu powiesić tabliczkę z napisem: „za chleb“, „za cukier“, „za słoninę“ a nawet choć jedną wiejską gospodynię z tabliczką: „za masło i serek.“

— **Miljonówka.** W sobotnim ciągnięciu wylosowano miljonówkę № 4.713.333 sprzedany w Warszawie.

— **Loterja fantowa w „Arkadji“** 15 sierpnia w uroczej i życzliwie użyczonej dla naszej Straży pożarnej Ochotniczej „Arkadji“ odbędzie się, urządzona staraniem straży, zabawa z urozmaiconym programem i loterją fantową, na kupno węży, kasków, mundurów i inne potrzeby taboru naszej najsympatyczniejszej instytucji.

Szanowni współobywatele w części poprawili swą abstynencję na zabawie w rocznicę, przybyciem na „lipcówkę“ na Kosce, gdzie to amerykańska licytacja bukietu dała z górą milion marek, ale to mało, ciągle mało, bo dzisiaj już za te parę zebranych milionów ledwo pokryto długi, a zwiększona frekwencja zapisów do szeregów, woła o dokompletowanie umundurowań i uzbrojeń, a gdzie potrzebna liczba beczek? (przed wojną 17, dzisiaj zaledwie wraz z nowonabytymi 7.) Gdzie remont kół, wozów, malowanie taboru... ale! Końca nie widać. Więc Szanowni Obywatele, nie zawiedźcie, toż to dla Was, dla Was i dla Was tylko!

— **Osobiste.** W poniedziałek, dnia 30 lipca o godz. 10-ej. w parafji św. Ducha ks. dziekan Jan Szczęsny-Niemira, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Ryszardem Walentynem Niemczykiem nauczycielem szkoły powszechnej—artystą malarzem szkoły krakowskiej a panną Henryką Władysławą

Sadzówną nauczycielką—córką b. ławnika magistratu miasta Łowicza p. F. Sadza.

Pan Ryszard Niemczyk dał się już bliżej poznać czytelnikom ze szpalt „Łowiczana“ gdzie jest stałym współpracownikiem i bojownikiem idei narodowej. „Szczęść Boże młodej parze“.

## OGIARY.

### Na Straż Ogniówą w Łowiczu.

Moszek Lasman wyrównawszy rachunek z panem K. Rybackim składa jednocześnie na Straż mk. 100.000.

## Z KRAJU.

(-) **Trafiła kosa na kamień.** Do komendanta posterunku kolejowego na stacji Ciechanów, przodownika Jakimskiego, przyszedł mieszkaniec Ciechanowa—Szaja Robota i rozpoczął z nim konferencję bez świadków. Po pewnym czasie p. Robota wyszedł z lokalu policyjnego uradowany, w pokoju zaś posterunkowy Jakimski zacierał również ręce.

W kilka dni po tej poufnej naradzie Robota i sześciu towarzyszy nagle znalazło się pod kluczem.

Okazało się, że na pierwszej „konferencji“ p. Robota zaproponował post. Jakimskiemu stałą pensję za zezwolenie szajce szulerów ogrywania w karty pasażerów w pociągach. Ponieważ Robota wyjaśnił, że gra ma się odbyć przeważnie z wracającymi emigrantami z Ameryki, a więc na dolary, i zaofiarował stałą gażę post. J. w sumie tylk 300 tys. mk., ten ostatni uznał wynagrodzenie to za zbyt niskie i zażądał miliona miesięcznie, oprócz procentu od dochodu. Po długich naradach zgodzono się na warunki post. Jakimskiego i sprawę uważano za załatwioną.

Szulerzy jednak przerachowali się. Post. Jakimski, doniósł o wszystkim komendantowi policji, ten zaś wydał odpowiednie zarządzenie, rezultatem którego było aresztowanie całej szajki szulerów kolejowych.

(z) **Werbunek Ukraińców do bojówek strzeleckich.** Lwowska „Gazeta Codzienna“ podaje „ogólne zdumienie wywołuje fakt, że organizacje „Strzelca“ przeprowadzają po wsiach w Małopolsce Wschodniej istny pobór chłopów ruskich do swych organizacji a zwerbowanych w ten sposób chłopów wysła następnie „Strzelec“ na „ćwiczenia wojskowe“ do Brzeżan

„W ten sposób cały szereg młodych chłopów został wysłany i uzbrojony“.

Równocześnie szereg działaczy ze „Strzelca“ jawnie odgraża się, że „Strzelec“ za niedługi czas rozpocznie wojnę domową. Nie ulega żadnej wątpliwości, że są to dziecinno-zbrodnicze zboczenia rozagitowanej Piłsudczyzny rozwścieczonej utraceniem jej od steru rządów. Władze jednak wojskowe wobec tego, że pogrożki takie słyzy się nawet w ustach czynnych oficerów należących do lwowskiego „strzelca“ powinny wreszcie:

1. położyć kres tej tajemniczej brance hajdamaków do „Strzelca“,

2. powinny stanowczo, albo polecić aktywnym oficerom natychmiastowe ustąpienie ze „Strzelca“ albo usunąć ze „Strzelca“ elementa prowadzące tą anormalną, zbrodniczą akcję polityczną. Przecież polska na razie przynajmniej, nie jest... Meksykiem, gdzie pierwsza lepsza gromada warcholów może bezkarnie organizować, choćby nawet bezskuteczny, bunt zbrojny przeciwko własnemu państwu.

P. Minister wojny Szeptycki, który od pierwszej chwili urzędowania wykazał genialny wprost dar porządkowania armji z pewnością weźmie pod swą światłą rozwagę te niesłychanie skandaliczne wybryki popełniane przez niektóre sfery strzeleckie.

Równocześnie muszą być z t. zw. oddziałów II (defenzyw wojskowych) usunięte jednostki, które należąc do zydolewicowych organizacji zupełnie nie dają gwarancji pilnowania i chronienia armji od zbrodniczych wpływów rozstrojowych. A z wielu względów należałoby jak najrychlej uzdrowić stosunki w lwowskim O. II.

(z) Kto są „faszyści polscy“ Poseł z „Wyzwolenia“ Waleron na wiecu w Krasnymstawie w dniu 16/7 powiedział że lewica organizuje „strzelca“ do walki z „faszystami polskimi“. Pod adresem posta Walerona pozwoliły sobie przesłać zapytanie kto są „faszyści polscy“ bo o takiej organizacji nic nam nie wiadomo. Jeżeli poseł Waleron pod mianem „faszystów polskich“ rozumie tych wszystkich, którzy inaczej myślą jak wyzwolenicy, pepeesi, komuniści i pokrewne im duchem mniejszości narodowe, to musimy mu odpowiedzieć że w takim razie faszystami polskimi jest 3/4 całego narodu polskiego i organizowanie bojówek strzeleckich na nic się nie przyda.

## OŚWIADCZENIE.

Upraszamy Redakcję „Łowiczana“ o wydrukowanie niniejszych oświadczeń.

W dniu 28 lipca 1923 r. podczas rozmowy w jednej ze spraw cywilnych użylem podczas wyjaśnień zwrotu, którym poczuł się dotkniętym adwokat Franciszek Ciechański. Niniejszym oświadczam, że słowa wypowiedziane cofam i p. adwokata Ciechańskiego przepraszam.

Gątkiewicz Franciszek obr. sądowy.

Niniejszym oświadczam, że urazy do p. Fr. Gątkiewicza nie zachowuję.

Adw. Fr. Ciechański.

## Z WYDAWNICTW.

Samouczek pomocniczego języka międzynarodowego Esperanto w dziesięciu lekcjach, układu dypl. profesora L. Kronenberga, polecony przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów (Dziennik Urzędowy nr. 30 z roku 1922), ukazał się świeżo w nakładzie trzecim. Cena 6.000 mk. Skład główny: Księgarnia Bydgoska Posłuszny i Gieryn, Bydgoszcz. Plac Teatralny 3. Egzemplarz okazowy można obejrzeć w księgarni.

## NADESLANE.

### Wielcy i mali!

Mam tu na myśli dwóch ludzi, których za pośrednictwem poczytnego pisma „Łowiczana“ chcę przedstawić.

Pierwszym człowiekiem jest p. Feliks Andrzejewski, od którego dozór par. Kolegaty wziął kafli na przebudowę pieców w domach parafjalnych, za sumę 578,000 i powyższą sumę p. A. ofiarował na potrzeby parafji, za powyższą ofiarę dozór składa Mu serdecznie Bóg zapłać.

Drugim człowiekiem jest pewien obywatel, którego nazwiska nie wymieniamy, bo może, da Bóg,

że i on się poprawi, który to budował sobie grób rodzinny w tym roku a że mu pozostało od niego cegły ze 200 sztuk, więc my mając dokończyć ogrodzenia cmentarza prosiliśmy go ażeby ową cegłę od grobu pozostałą ofiarował na ogrodzenie cmentarza, aby i jego grób był bezpieczniejszy, na co nam odpowiedział, że może ofiarować tylko za pieniądze, za cośmy mu też grzecznie podziękowali.

Takich mamy ofiarodawców.

Dozór par. Kol. Jan Perzyna,  
Tomasz Dymek.

## „PATRJOCI Z LEWICY.“

„Gazecie Łowickiej“ na artykuł p. t. „Operetka Samorządowa czyli Pierwsze posiedzenie rady Chjeńskiej w Łowiczu z dnia 22. VII. 1923 r.“

Głosicie „prawdę“ światu o ucisku klasy robotniczej przez burżuazję,—wyszukujecie najrozmaitsze potwarze, kłamstwa — ciskacie kalumnie w oczy tych, którzy stanęli na gruncie dobrym, trwałym, na gruncie którego podstawą jest prawie że cały polski naród. Wiedzeni „poczuciem sprawiedliwości“ pragniecie nadal być dyktatorami cudzej kieszeni—oprawcami nerwów ludzkich mając na celu jedynie dobro swoich interesów. A prawda wasza, a sprawiedliwość wasza to kościotrup Polski obdarzony z mięsa przez „towarzyszów“ et compania owinięty stęchłą czerwoną szmatą, przesiąkniętą krwią niewinnych ofiar, mordowanych przez waszych „współbraci“ żydów-komunistów. Prawdę waszą sprawiedliwość waszą, opieracie na wielkiej, potężnej a w przyszłości celowej idei. Wasza idea, jak sami musicie to przyznać—i jestem tego pewien że chociaż w duchu, to jednak przyznacie, „sama nie wie czego chce — do czego dąży — i co byłoby dla niej dobrem.“ Wasza wielka, potężna, celowa idea—dla was samych, jej wyznawców, jest niezrozumiała, tajemniczą, bo opartą jest de facto na niczem—bez podstaw—bez treści — bez wytkniętego celu. Wy, wyznawcy tej wielkiej czerwonej idei, jesteście tylko tłumem pociągniętym jej szucznie skaczącą hipokryzją—obracacie się jak manekiny nasiąknięte obskurantyzmem w rękach kacyków; Perlów, Thonów, Diamandów, Daszyńskich i innych parobków zagranicy o długich chałatach z potężnymi śrubami u skroni.

Wódz wasz, a dla innych „parobek“ kieruje wami — waszym zaślepionym, niewyrobionym umysłem celowo, dbając jedynie o swój brzuch, was karmiąc odpadkami, ochlapami dobrego swego stołu; — te odpadki, ochłapy to właśnie wasza idea skropiona obficie porubstwem. Wy idziecie — jak szli wasi ojcowie i dziady ślepo wpatrzeni w insygnia „porców, ciemłężycieli narodu polskiego — złodziei naszego mienia; — idziecie zapatrzeni w ręce waszych kacyków, czy z ich rąk nie spadnie wam „ochłap idei.“ Zaślepieni tracicie poczucie polskości—własnego dobra i idziecie jak błędne owce oczekując chwili wyzwolenia jak nazywacie przyszły a zamglony i niewyraźny w treści cel socjalizmu Wódz—parobek, mając pełny brzuch i wypchane kieszenie śmieje się w kulak chwaląc przed światem że jest oswobodzicielem ludu roboczego.

Cóż dopiero dziwić się mamy robotnikowi, który w pocie czoła pracuje i niema czasu i głowy po temu aby zabawiać się polityką — porwany jedynie przez was ideowym obskurantyzmem idzie ślepo i

bije spracowanemi rękami, ale w próżnię, glucho odbijającą skowyt jego własnej nędzy. Lecz przejrzy na oczy i on — obudzi się — oswobodzi z milej opieki towarzyszy i pojmie że ich kosztem, ni orząc — ni siejąc, dobrze zbieracie, obróci swe ręce na karki wasze — nie odpowie mu wtedy skowyt własnej nędzy, ale głosy zczerniałego waszego sumienia.

Wielka wojna uczyniła przewrót światowy — wysiłkiem narodu — siłą narodu — wołą silną i poczuciem polskości stanęła po tylu latach niewoli Polska — a zamęt w nowoodrodzonej pozwolił wam ująć w swe ręce ster rządu i dzierżyć go przez lat czterdzieści. Co zrobiliście przez ten przeciąg czasu dobrego, to można wyliczyć na palcach a zło spisywać w tomy... Przebrała się jednak miara cierpliwości, nerwy stargane przez oprawców lewicy, znowu ogromnym wysiłkiem zrzuciły kajdany z rąk i nóg a założone przez braci.

Łowicz, miasto polskie, idąc śladami całej Polski pozwolił sobie na rzucenie jarzma żelaznych oków waszej idei. Wola jego mieszkańców jest silna i zdrowa. Na czoło kierowników-opiekunów i rajców swego grodu wybrali ludzi, którzy będą wykonawcami ich woli i pracować będą dla wspólnego dobra wszystkich — nie poszczególnych jednostek panie Widz. Już pierwsze posiedzenie nowej rady niepodobało się wam, nie jesteście z nich zadowoleni że odebrali z waszych czystych rąk zarząd i radę — że musicie słuchać zniechęconej Chjeny.

Podstęp wasz, zamach niejako urządzony z pomocą obskurnej i głupoty nasiąkniętej „Gazety Łowickiej“ nie udał się wam. Podstawiony przez towarzyszy laik *Widz* — sądził że z pomocą swego pióra dokona „czegoś“ tymczasem i to na marne. Artykuł ten „Operetka Samorządowa“ jest tylko dowodem głupoty i wpływu „wielkiej waszej idei“ jako cios (choć nieudany) na zniechęconą Chjenę.

Ktokolwiek bądź nawet z waszych, mający w głowie miast sieczki olej, gdy przeczyta ten „wasz“ artykuł powie, że Widz jest dobrym ale tylko dla odgrzewania pasztetów w amfiteatrze na Obrzydłówku. Po artykule tym dalszcie dowód swojej polskości — dalszcie dowód swojego patriotyzmu: — odkryliście przed nami nieczne zamiary waszych wodzów i was samych czyhających na zgubę całego narodu.

Dopiero teraz każdy mieszkaniec wie czy dobrze zrobił, jakże wdzięcznymi powinni być sobie i tym którzy skłaniali ich do wyborczej listy prawicy — tym samym oswobodzili ich od rządów ludzi przesiąkniętych obskurantyzmem — porubstwem; ochronili ich od wyzwoleniczej łapy czerwonych ideowców.

Czuję, a że mną i wszyscy ci którzy trzeźwo patrzą na politykę waszą że artykuł „Operetka Samorządowa“ jest wstępny bojem do walki partyjnej. Sami zaczęliście, sami tej walki szukacie, mieć ją będziecie, lecz przedtem ujawnijcie mi nazwisko wielkiego bojowca „*Wiaza*“ jak ja to czynię wyjawiając swoje abym wiedział kto zacz jest ten wielki patriota i bojowiec łowickiej lewicy.

Łowicz, dnia 24 lipca 1923 r.

Ryszard W. Niemczyk  
nauczyciel szkoły powszechnej.

## Sojusz Polski z Turcją.

Nasz minister spraw zagranicznych p. Seyda święci nowy tryumf przez zawarcie w Lozannie trak-

tatu wieczystej przyjaźni polsko-tureckiej. Mianowicie pełnomocnik Turcji i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej zważywszy, że przyjaźń między Polską a Turcją przetrwała najcięższe próby historii i ożywiłi tym samym przekonaniem, że przywrócenie stosunków między obu państwami przyczyni się do pomyślności i dobra obu narodów postanowili zawrzeć traktat przyjaźni i po wymianie pełnomocnictw, uznanych za dobre i we właściwej formie, postanowili co następuje:

Art. I. Będzie pokój niewzruszony i przyjaźń szczerą, wieczną między Najjaśniejszą Rzeczypospolitą Polską i Turcją i pomiędzy obywatelami obu państw.

Art. II. Wysokie układające się strony, zgadzają się przywrócić stosunki dyplomatyczne między obu państwami zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego; postanawiają, że posłowie, ministrowie i agenci dyplomatyczni każdej z nich będą korzystali na zasadzie wzajemności na terytorjum drugiej strony ze wszystkich przywilejów, zaszczytów i specjalnych uprawnień, przyznanych narodom najbardziej w tym względzie uprzywilejowanym.

Art. III. Wysokie układające się strony zgadzają się zawrzeć w dacie dzisiejszej konwencję handlową i konwencję o prawach obywateli.

Art. IV. Traktat niniejszy będzie ratyfikowany i egzemplarze ratyfikacyjne będą wymienione w Bernie, jak tylko można najprędzej.

Traktat ten wejdzie w życie 15-go dnia po ratyfikacji. W dowód czego wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszy traktat i przyłożyli swe pieczęcie w Lozannie w dwóch egzemplarzach d. 25 lipca 1923 r.

Wielki ciał pomiędzy Polską a Turcją trwały walki zacięte. Warna, Cecora, Chocim, Wiedeń, postacie Warneńczyków, Żółkiewskich, Sobieskich, upowijają się dokoła dziejów, wiążących oba narody. Ale mimo wszystko, Stanisław Małachowski w roku 1699-ym podpisał w Karłowicach układ wieczystej przyjaźni między obu państwami, a był on koniecznością, wobec nowej potęgi, która zaburczo zagrażała i Polsce i Turcji. Piotr Wielki i Katarzyna zwracali się i przeciw Warszawie i Konstantynopolowi. Dążność do oparcia się obu ramionami: o Bałtyk i o Morze Śródziemne, stała się dominującym zadaniem polityki rosyjskiej; tym szlakiem szedł Mikołaj II, to samo głosił Milukow, ten sam program wyznaje Czyczerin.

Pomimo wojen, niejednokrotnie Polska zawierała układy z Turcją. Jeszcze w r. 1485 podpisała pierwszy układ. Od Karłowieckiej umowy stosunki stawały się coraz bliższe i coraz zażyłsze.

Turcja nigdy nie uznała prawnie rozbiorów Polski. Na noworocznym przyjęciu rok rocznie wielki wezyr wywoływał:

— Posel Lechistanu; —  
i zaraz sam odpowiadał:

— Z przyczyn niezależnych przybyć nie może! Sympatje tureckie do Polski wyrażały się w popieraniu ruchów powstańczych, a nasi poeci i politycy widzieli zawsze w Turcji gorliwą sojuszniczkę i orędowniczkę naszej sprawy.

Ucieleśnieniem tych zażyłych stosunków staje się traktat lozański. Posiada on duże znaczenie polityczne i gospodarcze.

Polska jeat pierwszym państwem, które, traktując z Turcją, jak równi z równymi, podpisała z nią umowę. Zyskujemy przez możność bezpośredniego

oddziaływania na stosunki wschodnie, tak dla nas ważne.

Traktat gospodarczy opiera się na klauzuli największego uprzywilejowania. Żadne z państw, które traktowały z Turcją, nieotrzymały takich przywilejów, Polska otrzyma prawo utrzymywania w porcie Smyrny i Konstantynopola własnych składów na towary polskie. Okoliczność ta posiada dla nas pierwszorzędne znaczenie.

Na mocy układu z Rumunją, mamy wolność używania portu w Braile i w Galaczu; atoli żadne przedsiębiorstwo polskie nie wyzyskiwało tych korzyści, nie mogąc rozwinąć dalej ekspansji handlowej. Dopiero teraz mogą czyć oba porty, przez nie bowiem towar polski będzie się mógł dostać nad Bosfor i morze Egejskie, aby stamtąd iść dalej do Persji, Turkiestanu, Afganistanu.

Na jesieni Sejm będzie ratyfikował umowę łożańską. Odtąd dla wytwórczości polskiej staną otworem drogi na wschód.

Traktat łożański jest dlatego nowem umacnianiem naszego stanowiska w Europie środkowej i wschodniej i dużym sukcesem dyplomacji polskiej.

## ROZMAITOŚCI.

„Kulawa staruszka i dwie paniątki“. Do klasy II pociągu, jadącego z Poznania do Warszawy, wsiadł ziemianin z Poznańskiego.

Ziemianin był zadowolony mocno, bo przedział był pusty, co w czasie letnich upałów jest nader pożądane.

Radość ziemianina X miała i inną przyczynę. Chciał on się przespać, a wziął z sobą walizkę z zawartością... miljarða marek.

Nim jednak zdążył się rozlokować, do przedziału wsiadły 2 młode panny, które wprowadziły z sobą staruszkę, utykającą na nogę, o 2-ch kijach. Paniątki podtrzymywały ją z niezwykłą pieczołowitością.

Ziemianin westchnął w głębi duszy współczując pannom i staruszce, lecz znów był zadowolony, że do przedziału weszły może nieszczęśliwe, jednak najwidoczniej uczciwe osoby.

Aliści nad ranem, gdy p. X. spokojnie drzemał, rozległ się trzask drzwi wagonu i obudzony ziemianin z przerażeniem ujrzał uciekające w pole wszystkie trzy pasażerki, w dodatku z miljardową jego walizką.

Okazało się że pasażerkami, które zdołały zbiec, byli przebrani złodzieje kolejowi.

## Poszukuję mieszkania

1—3 pokoi w dobrym stanie. Warunki do umowy. Wiadomość w księgarni K. Rybackiego.

## OGŁOSZENIE.

Józef Brzoska — Grudziądz, Toruńska № 26 pośredniczy w kupnie i sprzedaży domów i majątków ziemskich.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

## Kinematograf „Eos“

W sobotę dn. 4/VIII i niedzielę dn. 5/VIII r. b.

## „Dwie sieroty“

(w 2-ch serjach)

Najpotężniejsze dzieło wszechświatowej produkcji filmowej.

Serja 1-sza

Dramat amerykański D. W. Griffitha z Liljaną i Dorą Gish w rolach głównych.

Rzecz dzieje się w epoce Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

## Zawiadomienie

Do Redakcji „Łowiczanina“ w miejscu.

Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej w Łowiczu dnia 28 lipca 1925 roku.

Uprzejmie prosimy Redakcję o łaskawe ogłoszenie za pośrednictwem „Łowiczanina“, że ofiarowane straży przez p. Aleksandra Garwackiego dwa stare słomkowe dziecinne kapelusze, jako nienadające się podług przeznaczenia ofiarodawcy na loteryjną fantową, pozostają w remizie straży do odebrania przez tegoż ofiarodawcę.

Prezes Zarządu E. Balcer.  
Sekretarz Zarządu Galkiewicz.

## Osoba w średnim wieku

poszukuje posady do zajęcia się domem, posiada krawiecczynę i inne roboty ręczne. Wiadomość w Redakcji. 232—1—1

Fiszel Karo rocznik 1895 zamieszkały w Łyszko-wicach zgubił dowód odroczenia wojskowego wydany w P. K. U. w Łowiczu. 229 3—2

Palik Wojciech zgubił paszport rosyjski wydany w gm. Dąbkowice i dowód kolejowy. Znalazca zechce złożyć w redakcji za wynagrodzeniem. 221—2—2

Jan Gałaj z Władysławowa zgubił kartę demobilizacyjną i książeczkę wojskową wydaną w Grodnie w Z. O. K. i portfel z 20.000 mk. 224—3—2

Jan Kuźniak z Luszyna p. Żychlin zgubił w Włocławku na ulicy Szerokiej, legitymację wojskową wydaną przez P. K. U. w Płocku. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. 219—3—2

Henoch Lewkowicz zgubił kartę powołania wojskowego wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 235—3—1

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.